

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: dimanche 18 avril 2004 19:37

À: Piotr Dmochowski

Objet: 18.4.2004

Tekst wydaje mi się właściwy. Postarałem się, nie zmieniając istoty myśli, usunąć pewne niezręczności stylistyczne, ale oczywiście nie jestem ani stylistą ani redaktorem, więc tekst należałoby skonsultować też z fachowcem. Słowo „ekspresywny” jest nieomal nieużywane obecnie w języku polskim. Określenie „wylizane aż do mdłości” usunął bym, gdyż nie istnieje potrzeba tłumaczenia się awansem przed ewidentnymi idiotami. Nawiasem: „Do mdłości” przeceniana jest obecnie koncepcja i ideologia, a dramatycznie niedoceniane i wręcz pogardzane rzemiosło. W końcu nie szkodziłoby się temu jakoś przeciwstawić. Wszystkie „ciotki kulturalne” mają usta pełne frazesów na ten temat tak, jakby wymyślenie czegoś było rzeczą trudniejszą od realizacji pomysłu. Ja mam tylko skromną praktykę we własnym zakresie, ale dla mnie sto razy trudniejszą rzeczą była zawsze umiejętność zrealizowania pomysłu od samego pomysłu. Oczywiście istnieje też umiejętność w połączeniu z kompletnym brakiem wyobraźni, tak więc twórczość winna zawierać w sobie te obie cechy, tym niemniej dziś pochopnie lekceważy się umiejętność realizacji. Pomysły, bez umiejętności zrealizowania, ma niesłychanie wielka ilość ludzi, zaś umiejętność realizacji nader niewielu. Dotyczy to nie tylko rysunku i malarstwa ale także sztuki komputerowej. Zastanów się nad sobą. Czyżbyś nie miał pomysłów? A potrafiłbyś je zrealizować na płótnie lub na komputerze? Otóż to. Nie jestem przekonany do tego, by wywalić całą część osobistą. Ja bym zostawił i nieco rozbudował fragment dotyczący kupowania dzieł, zwiedzania wystaw i spotkań z artystami.

Dzięki za lepsze zdjęcia rzeźb Hiquily. Mam nadzieję, że nie nawymyślasz mi od prymitywów i tłumoków gdy powiem, że nie gustuję w tym typie twórczości (mimo iż w jakimś momencie życia sam przez coś podobnego przechodziłem) ale dobrze pasują do wystroju wnętrza w którym stoją. To raczej moje obrazy byłyby z nim trudne do pogodzenia.

Zdzisław

“VISIONS DES TENEBRES”

50 obrazów z kolekcji Anny i Piotra Dmochowskich

Rok 2004

Częstochowa,

Warszawa

Gdańsk

“Kilka słów wstępu.

O tytule :

Tytuł jaki wybraliśmy dla obecnej wystawy, « Visions des ténèbres », może być przetłumaczony jako « Wizje z mroków ». Oboje z żoną od wielu lat kolekcjonujemy bowiem prace artystów, którzy w swych pracach wyrażają uczucie cierpienia i lęk zarówno wobec śmierci jak też wobec bezsensu egzystencji.

Dlaczego właśnie takich? Na to nie potrafię odpowiedzieć. Taka jest chyba nasza psychika, która ukształtowała się w oparciu o naszą polską martyrologię, a więc wywodzi się z naszej tradycji ale chyba też i z naszych genów. Nie znaczy to że jesteśmy ludźmi ponurymi, ale sztuka ciężka i posępna pociąga nas daleko bardziej niż miłe dla oka pejzaże i kolorowe obrazy dzieci bawiących się piłką w ogródku. Tak to już jest i wszelkie próby przełamania tej skłonności kończyły się niepowodzeniem. Można udawać, ale nie można być innym niż się jest.

O obrazach i o ich twórcach :

W większości wystawione obecnie prace są figuratywne i raczej starannie wykonane, co nie znaczy, że nie lubimy i nie nabywamy również prac abstrakcyjnych, albo prac szybko, spontanicznie wykonanych. Zresztą kilka z nich prezentowanych jest w ramach obecnej wystawy. Ich tematyka jest często fantastyczna lub surrealistyczna, bo tą lubimy szczególnie, lecz są tam i prace nic nie mające wspólnego z tym nurtem.

Zebrane obrazy reprezentują to co można by określić jako « nowa szkoła paryska ». Mieszkamy bowiem w Paryżu i utrzymujemy ściśle związki z wieloma artystami żyjącymi we Francji. Są to często Polacy, lecz również Francuzi, Bułgarzy, Czesi etc. Niektórzy z nich są już sławni i “wielcy”. Inni są jeszcze mało znani ale naszym zdaniem wybitni. Nigdy bowiem nie kierujemy się w zakupach renomą nazwisk, a wyłącznie naszym odczuciem.

O wystawach:

Wielu z pokazywanych obecnie twórców wystawialiśmy już w naszej galerii, która znajdowała się przy ulicy Quincampoix w Paryżu, obok Centrum Pompidou w latach 1989-1996. Galeria ta już nie istnieje, ale pasja kolekcjonerska pozostała. Po latach zakupów, uzbierało się tyle prac niektórych artystów, a szczególnie prac Beksińskiego, że na propozycję Wład

Częstochowy, zdecydowaliśmy się użyczyć 70 obrazów i 100 rysunków tego twórcy w celu utworzenia jego małego muzeum w tym mieście. Może dołączą tam prace i innych artystów ?

Poza tym otworzyliśmy galerię wirtualną w internecie w której pokazujemy dla przyjemności dzielenia się z innymi naszymi emocjami estetycznymi, twórczość wielu artystów, których lubimy i cenimy. Można ich zobaczyć pod adresem www.dmochowskigallery.net

Pomysł obecnej wystawy powstał w trakcie rozmów z dyrektorem Czesławem Tarczyńskim z Częstochowskiej Galerii Miejskiej, z księdzem Andrzejem Przekazińskim, dyrektorem Warszawskiego Muzeum Archidiecezji i z dyrektorem Muzeum Narodowego w Gdańsku, panem Tadeuszem Piaskowskim. Ci dwaj ostatni, znali już nas z dużej wystawy retrospektywnej Beksińskiego, którą zorganizowaliśmy u nich, jak również w Katowicach, Łodzi i Krakowie, chyba w 1996 roku.